

D-r W. OLTUSZEWSKI.

HYGIENA MOWY

Z SZEŚCIOMA RYS. I DWIEMA TABL. W TEKŚCIE.

Treść:

Psychofizjologia oraz fizjologia mowy.—Istota i przyczyny jąkania, bełkotania łącznie z wadliwym wymawianiem, mowy nosowej, niemoty bez głuchoty, oraz głuchoniemoty.—Rozwój mowy u dziecka i jego podstawa psychofizjologiczna.—Związek między nieprawidłowością rozwoju mowy a jej zбочzeniami.—Hygiēna domowa, mająca na celu zapobieganie jąkaniu bełkotaniu i niemocie.—Hygiēna szkolna.—Zakłady dla zбочzeń mowy.



WARSZAWA.

Nakład i druk **Emila Skińskiego.**

26. Chmielna 26.

24-333

115
26

HYGIENA MOWY.

HYGIENA MOWY.

NAPISAL

D-r Władysław Oltuszewski.

Dr Bronisław Wieczorko
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego



WARSZAWA.

Nakład i druk E. Skińskiego.

—
1896.

Komputer.

135281

Дозволено Цензурою.

Варшава, 16 Января 1896 года.



BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Uniwersytetu w Białymstoku



FUW0083702

TREŚĆ.

Psychofizjologia oraz fizjologia mowy. Istota i przyczyny jąkania, belkotania łącznie z wadliwym wymawianiem mowy nosowej, niemoty bez głuchoty, oraz głuchoniemoty. Rozwój mowy u dziecka i jego podstawa psychofizjologiczna. Związek między nieprawidłowością rozwoju mowy a jej zбочeniami. Hygiena domowa, mająca na celu zapobieganie jąkaniu, belkotaniu i niemocie. Hygiena szkolna. Zakłady dla zбочeń mowy.

K-2M/81/135281

SPROSTOWANIE.

Na rysunku, przedstawiającym półkulę mózgową (str. 9), w tylnej części zawoju skroniowego górnego opuszczono głoskę K.

Mowa, najważniejsza i najcenniejsza część kultury i najwyższa cecha ludzkości, niezmiernie zawiśly proces psychofizyologiczny, stanowi przedmiot ciekawy nietylko dla lekarza, lecz dla kaźdego, komu nieobojętne są zagadnienia ducha ludzkiego. O ile badanie nad stosunkiem umysłu do mowy i jej początkiem przedstawia cenne dane dla psychologa i lingwisty, o tyle zapoznanie się z rozwojem mowy u dzieci, oraz jej psychofizyologią, jest nieodzowne, dla pragnących zaznajomić się, choćby w najogólniejszym zarysie, z istotą zboceń mowy, oraz z przyczynami, od których one za-

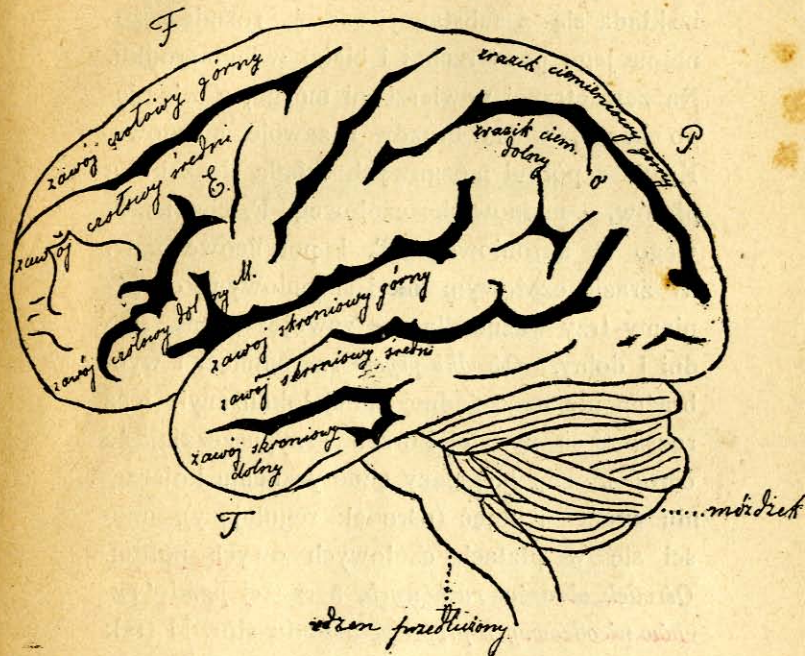
leżą. Poznanie tych ostatnich, umożliwiając zrozumienie prawideł higieny mowy, winno zainteresować rodziców i pedagogów szczególnie u nas, ponieważ przedmiot ten nie znalazł dotychczas należytego uwzględnienia, a z tego powodu pozwolił rozgościć się przeróżnym błędnym opiniom między społecznością, które działają na nią szkodliwie.

Przy mowie uczestniczy bardzo wiele narządów i organów: mózg z pewnymi ośrodkami (pamięciami słownymi), służącymi bądź do pojmowania mowy ustnej lub pisanej, bądź do jej wygłaszania, ewentualnie pisania i narząd do wygłaszania gotowej już w naszym umyśle mowy, na który składa się: oddech, głos i artykulacja.

Zapoznajmy się przedewszystkiem z psychofizjologią mowy, to jest funkcją fizjologiczną, jaką odgrywa mózg przy mowie; rozpatrzmy więc, w jaki sposób pojmujemy mowę lub pismo, oraz idee nasze i pojęcia przyoblekamy w szatę słowa bądź ustnego, bądź pisanego.

Umieszczenie wyżej pomienionych ośrodków mowy objaśnia załączony rysunek.

Lewa półkula mózgu widziana z boku.



- F. płat czołowy
- P. „ ciemniowy
- O. „ potylicowy
- T. „ skroniowy

Przedstawia on nam lewą półkulę mózgową z boku.

Mózg, jak wiadomo, stanowi masę miękką i składa się z substancji szarej, rozmieszczonej na jego powierzchni i białej w jego środku. Na zewnętrznej powierzchni mózgu, a więc jego korze, widać bruzdy i zawoje mózgowy. Każda z półkul mózgowych składa się z kilku płatów, a mianowicie: czołowego F, ciemieniowego P, skroniowego T, i potylicowego O. W zrazie czołowym jak i skroniowym odróżniamy trzy ważne dla nas zawoje: górny, średni i dolny. *Ośrodki psychiczne* pamięci i wyobrażeń nie mają żadnej stałej lokalizacji, lecz rozsiane są w całej korze. Przypuszczają, że ośrodek, zapobiegający chaotycznemu kojarzeniu wrażeń i pojęć (ośrodek regulujący), mieści się w płatach czołowych owych półkul. *Ośrodek obrazów ruchowych*, a raczej *pamięć ruchów nieodzwonnych przy wygłaszaniu* słów M (tak zwany ośrodek Broca), mieści się w tylnej części lewego dolnego zawoju czołowego. *Ośrodek pamięci słów* K (tak zwany ośrodek Wernicke'go), służący do rozumienia mowy, oraz kontroli słów własnych, znajduje się w tylnej

części lewego zawoju skroniowego górnego. *Ośrodek wzrokowy*, a raczej *pamięć liter o*, lokalizuje się w zraziku ciemieniowym dolnym z lewej strony, nakoniec ośrodkowi dla *pamięci ruchów pisma E*, odpowiada wedle Exner'a średni zawój czołowy z lewej strony. Za pomocą dwu zmysłów słuchu i wzroku, nagromadza się w mózgu *pamięć ruchowa* i *słuchowa*, jak również powstają tu i inne pamięci, jak do muzyki, rysunku etc., wprawdzie dotąd nie zlokalizowane, niewątpliwie jednak istniejące. Aczkolwiek wyżej omówione ośrodki mowy uważamy jako zakończenie korowe narządów zmysłowych i nerwów ruchowych, służą one jednak jednocześnie do przyjmowania i innych wrażeń, oprócz odnoszących się do mowy, a więc pamięci ruchowej, pamięci dźwięków i wrażeń optycznych w ogóle wziętych. Pamięć wzrokowa i słuchowa stanowią bierny czynnik mowy, czynnikiem zaś jej czynnym są głosy wydawane przy artykulacji i pismo. Słowo więc przedstawia zbiór elementów wyrażeniowych, mianowicie obraz słuchowy, wzrokowy i dwa obrazy ruchowe, należące do kategorii czucia mięśniowego, a mianowicie obraz

ruchowy do artykulacji, kształcony przez wykonywanie ruchów warg, języka etc., i obraz ruchowy pisma, kształcony przy wykonywaniu odpowiednich ruchów ręki.

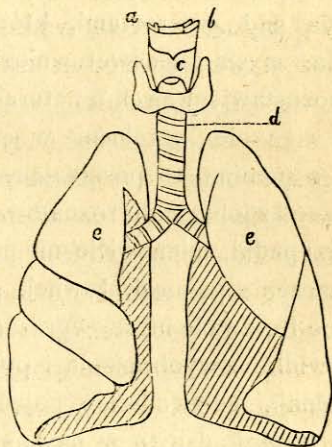
Mowa jest aktem psychicznym, polegającym na tem, że przy pomocy pamięci ośrodków słownych kojarzymy wyobrażenia i pojęcia z wyrazami, które stanowią dla nas najdogodniejsze znaki, straszczające w sobie całą ich treść. Przypominanie wyrazów, mogące przychodzić do skutku zarówno przy pomocy obrazów słowa ruchowych, jak i słuchowych lub wzrokowych, a służące nam do myślenia, pojmowania mowy ustnej, lub pisma, nazywamy *językiem wewnętrznym*, w odróżnieniu od zewnętrznego, służącego do wyrażenia naszych myśli przy pomocy artykulacji lub znaków pisma.

Człowiek nie rodzi się z ośrodkami mowy, lecz wyrabia je pamięć przez długotrwałą i męczącą jego pracę. Że lewa półkula przyjmuje większy udział, zależy to od pewnych, bliżej nie dających się określić zmian w komórkach, może na skutek rozleglejszych i subtelniejszych ruchów prawej połowy ciała.

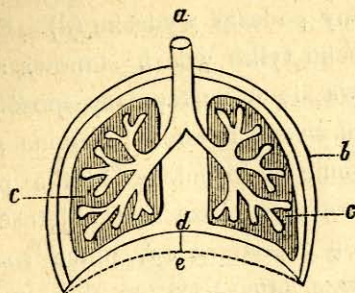
Co się tyczy stosunku umysłu do mowy, to sprawa ta już przez dawniejszych autorów została rozstrzygniętą na korzyść niezależności myśli od mowy. Oprócz najważniejszych w tym względzie spostrzeżeń nad rozwojem mowy u dzieci, wykazujących, że *sfera duchowa daleko wcześniej się rozwija aniżeli mowa*, dowodzą tego spostrzeżenia nad zwierzętami, które kojarzą wyobrażenia, myślą, a nawet wnioskują; głuchoniemi pozostawieni swemu naturalnemu rozwojowi, a więc nie kształceni w specjalnych zakładach, a pomimo to posiadający dużą liczbę wyobrażeń i zdolność do rozumowania; patologiczne przypadki, mianowicie niemoty, zależne od zniszczenia pamięci słownej, gdzie choćby, pomimo to, że nie myślą wyrazami, tworzą jednak prawidłowe wyobrażenia i pojęcia i t. d. Pomimo jednak, że tworzenie pojęć uprzedza mowę, nie przeszkadza to w niczem odgrywać jej pierwszorzędnej roli w rozwoju intelektualnym człowieka, ponieważ dalszy postęp w jego pojęciach i myśleniu jedynie mowie zawdzięczać może.

Na wygłoszenie gotowej już w naszym umyśle mowy, składają się trzy czynniki: *oddech*,

głos i artykulacja. Mowa ludzka rozpatrywana z tej strony, jest połączoną czynnością tych trzech składników. Zajmiemy się przedewszystkiem *oddechem*.



- ab* Kość gnykowa, na której zawieszona jest krtani (c)
- d* Tchawica z oskrzelami
- e* Płuca



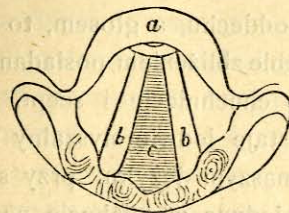
- a* Wejście do tchawicy
- b* Ściana klatki piersiowej
- c* Płuca
- d* Oznacza położenie przepony podczas oddechu
- ed* Oznacza przestrzeń, o jaką zwiększa się przy wdechu klatka piersiowa w kierunku z góry ku dołowi.

Płuca, jak wiadomo, mieszczą się w klatce piersiowej, do której ściśle przylegają, a od zawartości jamy brzusznej oddziela je płaski mięsień zwany przeponą. Komunikacja płuc z atmosferą ma miejsce za pomocą tchawicy, której górna część kończy się krtanią. Udział oddechu przy mowie uzmysławia załączony rysunek. Przedstawia on pionowe przecięcie klatki piersiowej. Widzimy tu wejście do tchawicy (a)

ściany klatki piersiowej (b), płuca (c) i położenie przepony podczas wydechu (d). Przy zwykłym oddechu tylko wdech stanowi akt czynny i odbywa się w następujący sposób: wskutek skurczu swego mięśnia przepona spłaszcza się i przyjmuje położenie *e*, klatka piersiowa z tego powodu zwiększa swą objętość z góry ku dołowi o przestrzeń *ed*, płuca rozszerzają się, powietrze atmosferyczne doń wpada i je wypełnia. Wydech przy zwykłym oddechu jest aktem biernym, zależnym jedynie od kurczliwości płuc. Przy zwykłym oddechu oddychamy przez nos i wdech równy jest prawie wydechowi. Inaczej bywa zupełnie przy mowie. Tutaj oprócz działania przepony występuje czynny udział klatki piersiowej, która za pomocą różnych mięśni wdechowych i wydechowych zwiększa i zmniejsza swą objętość. Oddech zwykły już tu nie wystarcza, lecz potrzeba głębszego wdechu, aby i wydech, którego jedynie używamy przy mowie, mógł być dłuższy. Podczas mowy oddychamy nie nosem, lecz ustami, i wdechy są głębokie i krótkie, a wydechy długie.

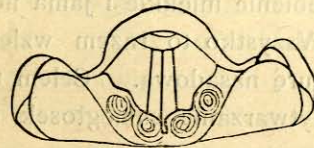
Głos jest wspólną funkcją oddechu i krtani, mianowicie działania wydychanego powietrza na struny głosowe. Udział głosu przy mowie uzmysławiają załączone rysunki:

Krtąń widziana od wewnątrz podczas wdechu



- a* nagłośnia
- b* struny głosowe
- e* szpara głosowa, prowadząca do krtani.

Krtąń widziana od wewnątrz podczas wydawania głosu



Najwięcej obchodzącymi nas tu częściami są struny głosowe, które przy wdechu rozchodzą

Hygiena mowy.



się, pozwalając wchodzącemu powietrzu przeniknąć do płuc, przy wydawaniu zaś głosu zbliżają się do siebie i przy odpowiednim napięciu słupem wydychanego powietrza wydają głos, jaki mamy przy samogłoskach i spółgłoskach dźwięcznych. Pomiedzy rozwarciem strun głosowych przy oddechu, a głosem, to jest zupełnym ich do siebie zbliżeniem, posiadamy dwa stany pośrednie: chuchnięcie i szept. Przy chuchnięciu powstaje ledwie słyszalny szmer, nie istniejący w naszym języku, przy szepcie zaś wytwarza się jedyna w alfabecie naszym spółgłoska krtaniowa *h*.

Przechodzimy nakoniec do trzeciego składnika — *artykulacyi*, to jest wytwarzania samogłosek i spółgłosek. Tutaj biorą udział tak zwane organa artykulacyjne: wargi i jama ustna z organami w niej znajdującymi się, jak zęby, język, podniebienie miękkie i jama nosowo-gardzielowa. Wszystko to razem wzięte tworzy tak zwaną rurę nasadową. Celem tych organów jest wytwarzanie samogłosek i spółgłosek.

Wygłaszana mowa ludzka składa się z tonów (samogłosek) i szmerów (spółgłosek). Ca-



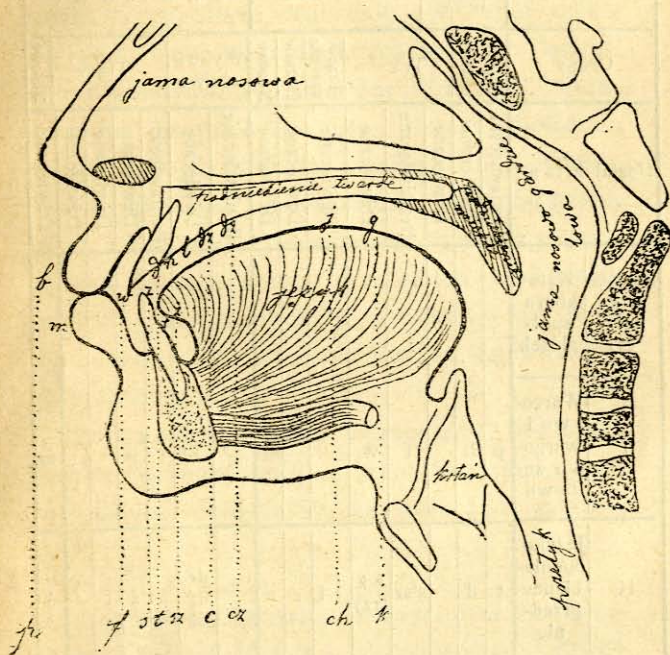
ła różnica pomiędzy nimi zasadza się na tem, że przy samogłoskach wydobywany głos z powodu szerokości jamy ustnej nie doznaje żadnego tarcia, a przy spółgłoskach tenże głos lub wydech jemu podlega. Najczystsza samogłoską, jako jedynie wynikdrwania strun bez żadnych zmian w rurze nasadowej, jest samogłoska *a*, wszystkie inne dźwięki zarówno samogłoski, jak i spółgłoski zależą od przeróżnych owej rury modyfikacyi, jak zamknięć, zwężeń i t. d. Miejsca, gdzie wydychane powietrze doznaje zwężenia lub zamknięcia przez organa pomieszczone w jamie ustnej, noszą nazwę miejsc artykulacyi. Takich miejsc mamy trzy: 1) wargi z zębami, 2) przedni koniec języka z zębami i podniebieniem twardem, 3) środek i tylna część języka z podniebieniem twardem. Odpowiednio do tego spółgłoski pod względem fizyologicznym dadzą się ugrupować w trzy kategorie: wargowe i wargowo - zębowe, języko - podniebienne przednie i języko - podniebienne średnie i tylne, jak to ilustruje załączony rysunek. Wszystkie spółgłoski dzielą się na dwie klasy: pojedyncze i złożone. Pojedyncze są te, które mają jedno miej-

sce artykulacji, złożone zaś te, które mają dwa. Pojedyncze spółgłoski podług sposobu wytwarzania rozdzielają się na: 1) wybuchowe, 2) trące, 3) trąco-zamykające, 4) drżące, 5) nosowe. Spółgłoski złożone (c cz dz dż) należą według swego sposobu powstawania do wybuchowo-trących. Spółgłoski miękkie (p' b' f' w' ñ' ć' dź' ś' ź' ł' m' k' g') i obecnie nie używane r', (z którego wytworzyło się rz), składają się z odpowiedniej pojedynczej lub złożonej i spółgłoski j; miejsce ich artykulacji, oraz sposób powstawania jest taki sam, jak odpowiednich im pojedynczych lub złożonych. Dalej dzielimy wszystkie spółgłoski na dźwięczne i głuche. Pod dźwięczną rozumiemy taką spółgłoskę, przy formowaniu której przyjmuje udział krtani, to jest głos i odwrotnie przy spółgłosce głuchej krtani nie bierze żadnego udziału, lecz tylko organa artykulacyjne. Nakoniec ostatni podział na chwilowe i trwałe objaśnia sama nazwa.

Załączona tablica przedstawia ugrupowanie spółgłosek tak pojedynczych, jako też złożonych na podstawie fizyologicznej.

Opisane tony i szmery, zwane głoskami, tworzą sylaby, z sylab zaś powstają wyrazy.

Podział spółgłosek według miejsc artykulacji na trzy kategorie: wargowe, języko-podniebienne przednie i średnie, oraz języko-podniebienne tylne.



Uwaga. W miejscach artykulacji zamieszczone są głoski dźwięczne, u dołu zaś odpowiadające im ciche.

Podział spółgłosek alfabetu polskiego, oparty na zasadach fizjologii.¹⁾

Pojedyncze:

Złożone:

| Długość | | Chwilowe | Trwałe | | | | Chwilowe | | | | | | | | | | | | | | |
|----------------------|------------------------------|--------------|-----------|-----------|--------------|-----------|-----------|-----------|--------------|-----------|--------------|-----------|----|---|----|----|---|---|----|----|---|
| Grupy | | Wybuchowe | Trące | | Trąco zamyka | Drzące | Nosowe | Wybuchowe | Trące | | Nosowe | | | | | | | | | | |
| Udział krta ni | | Bezdzwięczne | Dźwięczne | Dźwięczne | Bezdzwięczne | Dźwięczne | Dźwięczne | Dźwięczne | Bezdzwięczne | Dźwięczne | Bezdzwięczne | Dźwięczne | | | | | | | | | |
| Miejsce artykularycy | Kategoria spółgłosek | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| I | Wargowe i wargowo-żebowe | p | b | f | w | | | m | p' | b' | f' | w' | m | | | | | | | | |
| II | Jezyko-podniebienne przednie | t | d | s | sz | z | ż | (rz) | l | ł | r | n | cz | ć | dź | dż | ś | ź | ł' | r' | ń |
| III | Jezyko-podniebienne tylne | k | g | j | ch | | | r | k' | g' | | | | | | | | | | | |

Zboczenia mowy przytrafiają się bardzo często u dzieci. Żywotną kwestyę dla rodziców i pedagogów stanowi poznanie przyczyn ich powstawania, gdyż może to ułatwić w bardzo wielu przypadkach otoczeniu, uchronić dzieci od wad, ujemnie działających przy ich kształceniu umysłem, oraz paraliżujących nieraz całą ich przyszłą karierę. Cztery zboczenia winny tu być głównie uwzględnione: *jąkanie*, *niemota wrodzona*, *gluchoniemota*, oraz *bełkotanie* wraz z *wadliwym wymawianiem*. Odsyłając czytelnika do specjalnych prac moich temu przedmiotowi poświęconych ¹⁾, postaramy się tu jedynie w kilku słowach określić, co stanowi istotę tych zboczeń.

Pod nazwą *jąkania* rozumiemy kurczową nerwicę czynnościową, a więc bez zmian anatomicznych, objawiającą się skurczami w narzą-

¹⁾ O jąkanii i bełkotaniu. Medycyna 1892. Próba popularnego wykładu fizjologii i patologii mowy. Warszawa 1892. Pierwszy przyczynek do nauki o zboczeniach mowy. Medycyna 1893. Drugi przyczynek do nauki o zboczeniach mowy. Medycyna 1894. Trzeci przyczynek do nauki o zboczeniach mowy. Medycyna 1895.

dzie mowy, a więc w organach oddechowych, strunach głosowych, mięśniach warg i języka, jednocześnie lub pojedynczo wziętych, oraz w innych miejscach oddalonych od narządu artykulacji (skurcze towarzyszące). Najważniejsze są dla nas skurcze pierwszego rodzaju, gdyż pomimo prawidłowo ułożonej myśli, utrudniają lub też uniemożliwiają jej wygłoszenie. Główną przyczyną usposabiającą do jąkania jest dziedziczność w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu (to jest nie tylko dziedziczenie nerwicy wprost od rodziców lub drogą uboczną, lecz i dziedziczenie skłonności do jakiegokolwiek cierpienia nerwowego, a nawet temperamentu nerwowego), oraz wiek (okres tworzenia się mowy, drugie ząbkowanie, oraz dojrzewanie płciowe). Do momentów wywołujących jąkanie należą: uraz, przestrach, tak zwana zaraza psychiczna, to jest przebywanie w otoczeniu jękających się, naśladowictwo, oraz prędka mowa otoczenia.

Pod nazwą bełkotania rozumiemy zazwyczaj czynnościowe zboczenie mowy, polegające na tem, że z powodu przekształcania i zniepodobniania wyrazów, mowa staje się dla otoczenia

zupełnie niezrozumiałą. Ponieważ wada ta bierze swój początek przy rozwoju mowy, istota więc jej oraz przyczyny staną się dla nas zrozumiałe dopiero po uwzględnieniu tego ostatniego.

Od bełkotania w ścisłym słowa tego znaczeniu należy odróżniać wymawianie wadliwe jednej lub kilku głosek, co zanieczyszcza tylko do pewnego stopnia, zresztą zupełnie zrozumiałą, mowę. Owe wadliwe wymawianie dzielimy na organiczne, zależne od zmian w narządzie artykulacji (nieprawidłowa budowa szczęk, braki podniebienia twardego i miękkiego i t. d.) i czynnościowe, rozwijające się wskutek złego wzoru mowy, niedbalstwa ze strony otoczenia przy rozwoju mowy i upośledzonego słuchu. Do najczęstszych form wadliwego wymawiania należą: seplenienie, to jest wadliwe wymawianie głoski *s* i od niej pochodnych; charczenie, to jest nieprawidłowe wymawianie głoski *r*, oraz złe wymawianie głosek *g k* i dźwięku *l*.

Do bełkotania zaliczamy także mowę nosową, uwarunkowaną brakiem rozdziału jamy ustnej od jamy nosowo-gardzielowej (przy defektach podniebienia twardego i miękkiego i t. d.), gdyż wte-

dy oprócz nosowego brzmienia mowy, wskutek rozdziału powietrza wydychanego na dwie drogi, głoski wymagające rozgraniczenia tych jam nie mogą być wytworzone, a istniejące tracą na swej wyrazistości. Tu również odnosimy zasługującą na szczególną uwagę *mowę nosową wrodzoną* pochodzenia czynnościowego. Pozostaje ona w związku z niemotą ustępującą, która zazwyczaj przechodzi w tych razach w bełkotanie. Współistnienie dwóch tych zbroczeń nasuwa przypuszczenie wzajemnego między nimi stosunku przyczynowego, polegającego, jak mniemam, na zależności obu wad od pewnego upośledzenia funkcji psychoruchowych, łączącego się często z mniejszym lub większym osłabieniem inteligencji. Ponieważ wadą ta rozpoczyna się od wczesnego dzieciństwa, a prócz nosowego oddźwięku, uniemożliwiając wytworzenie wielu głosek, czyni mowę prawie niezrozumiałą dla otoczenia, łatwo pojmujemy, że pozbawiając dzieci możliwości rozpoczęcia nauk, przyczynia się jeszcze więcej do ich umysłowego upośledzenia.

Do wadliwego wymawiania możemy również odnieść *nosowy oddźwięk mowy* przy zatkaniu ja-

my nosowo-gardzielowej i nosowej, wskutek jakiegobądź przyczyny (polipy, obrzmienia muszel i t. d.), gdyż w tych razach, istniejący w fizjologicznych warunkach rezonans, jaki przedstawia jama nosowo-gardzielowa dla głosu, zostaje wzmocniony, a prócz tego głoski *m* i *n* bywają niewyraźnie wymawiane.

Pod nazwą *niemoty wrodzonej* rozumiemy zbroczenie czynnościowe, polegające na tem, że dzieci, pomimo rozumienia mowy, samodzielnie mówić nie mogą. Wyjaśnienie istoty, oraz przyczyn tego zbroczenia zrozumiemy łatwiej po przedstawieniu rozwoju mowy, tu jedynie nadmieniamy, że wada ta przeciągając się do okresu przedszkolnego, pozbawia dzieci jednego z najważniejszych czynników, przyczyniających się do kształcenia ich umysłu.

Od niemoty wrodzonej należy odróżnić *głuchoniemotę*, polegającą na tem, że wskutek zmian w narządzie obwodowym słuchu, pochodzących od jakiegobądź przyczyny (związki między krewnymi, alkoholizm, cierpienie ucha we wczesnym dzieciństwie i t. d.), pamięć słów nie może się wytworzyć, nie ma rozumienia, naśladownictwa, a więc i mowy samodzielnej.

Przystępujemy obecnie do zapoznania się z *rozwojem mowy* u dziecka, a to zarówno dla zrozumienia istoty bełkotania i niemoty wrodzonej, jako też wyjaśnienia przyczyn powstawania zbroczeń mowy w ogóle, ponieważ istnieje niewątpliwy związek między niedokładnością jej rozwoju, a wytwarzającymi się w następstwie zbroczeniami. Odsyłając czytelnika do pracy szczegółowo temu przedmiotowi poświęconej¹⁾, podajemy obecnie tylko to, co ma bezpośredni związek z zajmującą nas kwestyą. Z danych szczegółowo przeprowadzonego spostrzeżenia okazało się, że najprzód, bo już w ósmym miesiącu, dziecko zaczyna rozumieć słowa. Najwcześniej więc wytwarza się ośrodek pamięci słownej, służący, jak wiemy, do rozumienia słów. Dziecko słyszy mowę, dźwięki dochodzą do okolicy słuchowej kory, a ślady pozostawione w jej komórkach, wytwarzają *pamięć słowną zależną*. Pamięć ta rozwija się bardzo powoli, zwolna też dziecko zaczyna rozumieć coraz większą

¹⁾ Rozwój mowy u dziecka, oraz stosunek tego rozwoju do jego inteligencji. Wydanie z zapomogi Kasy imienia Mianowskiego. Warszawa 1896.

ilość słów. Przy rozumieniu mowy odbywa się kojarzenie głosów ze sferą słuchową, optyczną, lub innego zmysłu, a dziecko słysząc dźwięki, otrzymuje wyobrażenie oznaczanej rzeczy tem realniejsze, im więcej może ją sprawdzić swemi zmysłami. Rozumienie słów znakomicie wyprzedza ilość samodzielnie wymawianych. Tak np. w 22-m miesiącu ilość rozumianych słów była tak znaczna, że przedstawiało to pewną trudność systematycznie je odnotowywać, podczas gdy w tym czasie ilość samodzielnie wymawianych ograniczała się zaledwie na kilku wyrazach. Rozumienie z tego względu uprzedza samodzielną mowę, że do tego potrzeba jedynie pewnego stopnia rozwoju sfery poznania, a więc pamięci i zdolności kojarzenia, co jak się okazuje ze spostrzeżenia, rozwija się daleko wcześniej aniżeli wola, nieodzowna tak dla powtarzania, jako też i mowy samodzielnej. Z rozwojem woli, a przede wszystkim naśladownictwa, zaczyna wytwarzać się kojarzenie słyszanych głosek z odpowiednimi czuciami, zależnymi od ruchów w organach artykulacji, jakie mają miejsce przy wytwarzaniu rozmaitych dźwięków. Dziecko zaczyna w ten sposób powtarzać

słyszane głosy, a wymawianie ich, pozostawiając ślady w ruchowej okolicy kory, wytwarza *pamięć ruchową zależną*, nieodzowną przy powtarzaniu słów. Początek powtarzania w mojem spostrzeżeniu przypada na jedenasty miesiąc, co w zupełności odpowiada większemu już naówczas rozwojowi woli, jako podstawie naśladownictwa. Wzrasta ono z każdym miesiącem i rozwija się równoległe z rozwojem obrazów pamięci słuchowej. Zgodnie z tem w jedenastym miesiącu dziecko powtarza tylko pojedyncze sylaby, w dwunastym wyrazy dwusylabowe, złożone z różnych sylab, w dwudziestym drugim trzysylabowe i t. d. Należy tutaj nadmienić, że zdolność naśladowania mowy nie idzie równoległe ze zdolnością jej pojmowania, może więc dziecko dużo słów naśladować, a mało pojmować, lub też odwrotnie. Najpóźniej rozwija się *mowa samodzielna*. Późny jej rozwój objaśniamy sobie tem, że do mowy samodzielnej dziecko musi posiadać czynną pamięć ruchową i słuchową, to jest zdolność przedstawiania sobie w umyśle zarówno obrazów słuchowych, jak i ruchowych danego wyrazu.

Oprócz tego potrzeba pamiętać, że wyobrażenie słuchowe wyrazu musi trwać w pamięci aż do wypowiedzenia ostatniej jego zgłoski, a to dla ogarnięcia następujących po sobie obrazów głosek w jedną całość. Ma to zaś miejsce z tego względu, że każdy wymawiany wyraz jest dla naszego ucha czemś stającym się, a nie rzeczą gotową, gdyż powstanie nawet oddzielnej jego zgłoski wymaga więcej czasu, aniżeli spostrzeżenie przedmiotu, które uskuteczniamy od razu przy pomocy ośrodka wzrokowego. Inaczej mówiąc nie odzwierciadlamy w naszej pamięci słuchowej całego wyrazu słownego (ewentualnie czytanego lub pisanego), lecz musimy oddzielne jego głoski składać, a przy wygłoszaniu wyrazów utrzymywać w pamięci ich wyobrażenia słuchowe przez cały czas wygłoszania. Do samodzielnej więc mowy potrzebuje dziecko zużytkowywać daleko więcej pamięci, aniżeli do jej rozumienia lub powtarzania, a z tego względu rozwija się ona najpóźniej. Mowa samodzielna rozwija się również powoli jak i powtarzanie, najprzód więc, bo już w dwunastym miesiącu, dziecko zaczyna samodzielnie wymawiać dwusylabowe wyrazy, złożone z jednakowych sy-

lab, w ósmnastym dwusylabowe, złożone z różnych sylab, w dwudziestym drugim trzysylabowe i t. d. Zwolna przy pomocy otoczenia zaczyna ono łączyć słowa z pojęciem, to jest przyzwyczajają się do kojarzenia z niem pewnego następowania po sobie szmerów i głosek. Początek wymawiania ze zrozumieniem kilku oddzielnych wyrazów, zauważyłem już w czternastym miesiącu, dopiero jednak między 18 — 21 miesiącem dziecko pojęcia swoje zaczyna wyrażać pewnym szeregiem słów, używając przytem z początku jednego wyrazu, oznaczającego cały sąd, następnie dwu wyrazów i t. d. Z przedstawionego okazuje się, że dzieci wcześniej rozumieją mowę, aniżeli mogą ją naśladować, najpóźniej zaś samodzielnie mówią, to jest łączą pojęcia z wyrazami.

Musimy tutaj dodać, że w dalszym rozwoju dziecka, kiedy się ono zaczyna uczyć czytać i pisać, te same czynniki, które poznaliśmy jako niezbędne dla rozwoju mowy, to jest pamięć, kojarzenia i wola, odgrywają również ważną rolę. Różnica polega jedynie na tem, że przy czytaniu zamiast słyszanych głosek występują znaki pisma, przy pisaniu zaś zamiast narządu

artykulacyjnego odpowiednie ruchy ręki. Dziecko uczy się czytać przy pomocy wrażeń wzrokowych, których ślady, nagromadzając się w kory zrazu potylicowego, wytwarzają zwolna pamięć liter, ośrodek zaś dla pisma, wytwarzając się również w podobny sposób, umiejscawia się w okolicy ruchowej kory, niedaleko ośrodka ruchowego dla mowy.

Należy jeszcze nadmienić parę słów o *pierwotnym języku dziecka*, uprzedzającym właściwy rozwój ośrodków mowy. Pierwotne głosy, przeważnie samogłoski, w pierwszych tygodniach życia, podobnie jak krzyk, należą do zjawisk odruchowych i dzieci wydają je bezwiednie, przeważnie jako oznakę cierpienia. Wyrażają one nam tylko wrodzoną zdolność do funkcji obwodowego narządu mowy (artykulacji) i nie mają nic wspólnego z ośrodkami pamięci mowy, rozwijającymi się znacznie później. We wczesnych okresach powstaje również możność kojarzenia wrażeń i uczuć ze sferą ekspresyjną, to jest miny i pantominy (w miarę uświadamiania się ich wyraz twarzy i gięsty), za pomocą których dziecko wyraża swe uczucia, wrażenia i wzruszenia. Temi minami we

wczesnych okresach rozwoju, w następstwie zaś gestami, dziecko zdradza swe pojęcia daleko wcześniej, aniżeli zdolają się utworzyć właściwe ośrodki mowy.

Zgodnie z tem cośmy dotychczas powiedzieli rozróżniamy trzy okresy rozwoju mowy u dziecka: 1) język pierwotny, to jest oddzielne głosy i mowę niemą; 2) rozwój ośrodków pamięci mowy, przyczem, jak powiedzieliśmy, rozwija się najprzód pamięć słuchowa, w następstwie ruchowa; 3) okres łączenia pojęć z wyrazami, to jest mowa samodzielna.

Podstawą psychofizyologiczną rozwoju mowy, jak i duchowego rozwoju wogóle jest pamięć nieodzowna do kojarzeń. Zarówno jak dla przejawu najelementarniejszej inteligencji, to jest postrzegania wrażeń optycznych jakiegokolwiek przedmiotu, a więc jego kształtu, oddalenia etc., potrzeba skojarzyć pewien szereg optycznych odczuwań siatkówki z czuciem ruchów w mięśniach oka, tak również dla najniższego szczebla rozwoju mowy, to jest jej rozumienia, konieczna jest asocjacja tonów i szmerów ze sferą optyczną lub inną zmysłową, przyjmującą udział przy powstawaniu pojęć; w miarę roz-

woju woli i pamięci powstają wyższe stopnie jej rozwoju to jest powtarzanie i mowa samodzielna.

Oprócz uwzględnienia podstaw psychofizyologicznych rozwoju mowy, aby zdać sobie dokładnie sprawę z istoty i przyczyny bełkotania i niemoty wrodzonej, musimy jeszcze w krótkości rozpatrzyć warunki, od których zależy porządek występowania oddzielnych dźwięków, oraz tworzenie się wyrazów z sylab. Jak wyżej powiedzieliśmy, na możność wygłaszania mowy, składają się trzy mechanizmy. Dwa pierwsze (oprócz mechanizmu artykulacyjnej ekspiracji o czem niżej) rozwijają się daleko wcześniej aniżeli artykulacja. Już w pierwszym krzyku dziecka znajdujemy zarodek dźwięków artykulowanych około dwu miejsc jamy ustnej, mianowicie otworu ustnego i języka. W pierwszym z tych miejsc z podstawowej samogłoski *a*, przy odpowiednich zmianach jamy ustnej, powstają samogłoski: *o u* i spółgłoski przednie: *b, p m f w l r d t n s z* w drugim zaś z tejże samogłoski *i*, przy tychże warunkach, samogłoski tylne: *e i*, oraz spółgłoski tylne: *k g ch j*. Porządek występowania dźwięków w naszym

sposrożeńiu, zarówno jak z małemi odmianami i u innych autorów, zajmujących się tym przedmiotem, był następujący. W pierwszych tygodniach i miesiącach przeważały samogłoski *u a e*, z których *u* oraz *e* wkrótce znikły. W dziesiątym miesiącu wystąpiły samogłoski: *o e* najpóźniej zaś gdyż dopiero w siedemnastym miesiącu: *u i*. Ze spółgłosek najprzód, bo już w ósmym miesiącu, wytworzyły się wargowe: *b m*, a następnie w dziewiątym miesiącu *p*, w dziesiątym niektóre językopodniebienne przednie, jak *d t n*, głoska zaś *c* i językopodniebienne tylne: *g k ch j*; choć zjawily się również w tymże czasie, wkrótce jednak znikły; w czternastym miesiącu wystąpił dźwięk *l*, znacznie zaś później, gdyż dopiero w końcowych miesiącach drugiego roku, trudniejsze do wymawiania językopodniebienne przednie: *c dz s z*, językopodniebienne tylne: *k g ch j* i zębowo wargowe: *f w*. Używanie miękkich, tak charakterystycznych dla mowy dziecka, występowało jednocześnie z twardemi, a nawet nieco je uprzedzało, jak to miało miejsce z dźwiękami: *c z dz*. Na początku trzeciego roku, mianowicie w dwudziestym piątym miesiącu, przybył dźwięk *z*.

W dwudziestym szóstym miesiącu mieliśmy początki: *ł sz r*. W dwudziestym ósmym miesiącu przybyły samogłoski nosowe.

Wcześniejsze występowanie wargowych i łatwiejszych do wymawiania językopodniebionych przednich zda się mieć uzasadnienie fizjologiczne w tem, że daleko wcześniej, gdyż już przy ssaniu, dziecko przyzwyczaja te części do wykonywania różnych ruchów. Późniejsze zjawienie się dźwięku *l*, trudniejszych językopodniebionych przednich, językopodniebionych tylnych i zębowo wargowych, objaśniamy sobie więcej skomplikowanym mechanizmem ich formowania, co jeszcze bardziej dotyczy dźwięków: *r ł cz sz ż*. Zanim wszystkie pomienione dźwięki dziecko wytworzy, dają się słyszeć w większości przypadków różne przejściowe formy, nieraz trudne do ułowienia uchem, oraz przeróżne *zamiany*, stanowiące jeden z obrazów fizjologicznego bełkotania.

Podstawą psychofizjologiczną, warunkującą urabianie sylab w wyrazy, oprócz dostatecznej siły ośrodka słuchowego utrzymywania w porządku należytem szeregu dźwięków danego wyrazu, jest mechanizm artykulacyjnej ekspiracji

(należący do kategorii pamięci ruchowej), z którym dziecko zaznajamia się bardzo powoli. Przez tę nazwę rozumiemy drobne wahania wydechu, różne dla każdej sylaby, a nawet zawartych w niej oddzielnych głosek.

Już w warunkach fizyologicznych z powodu czasowej niemocy pamięci słuchowej, niewystarczającej do utrzymania w porządku należytych szeregu głosek danego wyrazu, braku wprawy organów artykulacyjnych, uwarunkowanej, jakżeśmy to widzieli, przyczyną mechaniczną, jak również niewyrobionego jeszcze mechanizmu artykulacyjnej ekspiracji, następuje przestawianie zgłosek, zamienianie miejsc artykulacji, unikanie słów polisylabicznych, a więc opuszczanie głosek lub zgłosek, zamienianie głosek różnobrzmiących jednobrzmiąciami i t. d. Wszystkie te zmiany, wyrażone u prawidłowo rozwijającego się dziecka w bardzo słabym stopniu, a objęte nazwą *belkotania fizyologicznego*, zazwyczaj same w krótkim czasie znikają, przy osłabieniu jednak pamięci słuchowej i ruchowej, z powodu niedołęstwa umysłowego, lub jakiegokolwiek szkodliwości upośledzającej odżywianie kory mózgowej (wskutek przeżytych cierpień

Tablica przedstawiająca fizjologiczne bekotanie

w sprostředzeniu mojem.

| Porządek wy- stępowania głosek podług miesiący | 8 | 8 | 9 | 10 | 10 | 11 | 14 | 18 | 18 | 20 | 20 | 21 | 21 | 21 | 22 | 24 | 24 | 25 | 28 | 30 | 31 | 32-33 | 32-33 |
|---|---|---|---|----|----|----|----|-------|-------|-----|-----|----|----|----|------|-----|----|----|----|----|----|-------|-------|
| | b | m | p | t | n | d | l | c | dź | ch | k | j | s | ż | f | w | g | z | r | ł | sz | ż | cz |
| 22 | | | | | ń | | * | * d j | | * t | * | * | * | * | | | | | l | | | c | c |
| 23 | | | | | | | s | | * † t | † | † | † | † | * | | | | l | l | s | j | ż | c |
| 24 | | | | | | | | | * f | * | † s | * | * | * | * b | * b | | | l | l | ś | ź | ć |
| 25 | | | | | | g | | | † t | † t | | | | | * b | d | | l | u | ś | ź | ć | ć |
| 26 | | | | | * | | | | t | t | † | † | † | † | † | d | | * | l | u | ś | ź | c |
| 27 | | | | | | | | | | † | † | † | † | ch | † | | | † | l | | s | z | c |
| 28 | | | | | | r | | | t | t | † | † | † | † | † ch | | | * | * | s | z | c | c |
| 29 | | | | | | | | | | t | | | | | | | | | | s | z | c | c |
| 30 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | s | z | c | c |
| 31 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | s | z | c | c |
| 32 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | z | c | c |
| 33 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | z | c | c |
| 34 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | z | c | c |
| 35 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | z | c | c |
| 36 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | z | c | c |

Opuszczanie głosek i ich zamiany podług miesięcy

Głoski po prawej stronie każdej kolumny oznaczają dźwięki, których dziecko używa przy swych zamianach.

* oznacza zupełne znikanie dźwięku.

† oznacza czasowe znikanie dźwięku.

Uwaga. Głoska *s* występuje wyraźnie dopiero od 23 miesiąca, głoski zaś *f w* od 25; niewyraźne początki głosek *r ł sz* zjawiają się już od 26 miesiąca.

mózgowych) nadal się utrzymują, powodując zboczenie mowy znane pod nazwą *bełkotania*. Polega ono na tem, że pomimo możności samodzielnego mówienia i powtarzania, z powodu osłabienia pamięci słuchowej i ruchowej mowa staje się mniej lub więcej niezrozumiałą.

Załączona tablica przedstawia nam porządek występowania dźwięków w naszym spostrzeżeniu, oraz słabo wyrażone bełkotanie fizyologiczne, które pojawiło się przy końcu drugiego roku, a znikło przy końcu trzeciego. Znajomość bełkotania fizyologicznego ważna jest z tego względu, iż ułatwia zrozumienie bełkotania patologicznego, zależnego również od osłabienia pamięci słownych.

Zapoznanie się z rozwojem mowy u dziecka ułatwia nam również zrozumienie istoty *niemoty wrodzonej*. Dzieci tego rodzaju nie przechodzą po za pierwszy okres mowy, to jest słyszą i rozumieją, samodzielnie jednak mówić nie mogą. Po między przyczynami, od których zależy to cierpienie, na pierwszym miejscu stawiamy osłabienie pamięci słuchowej i ruchowej, zależne od tychże przyczyn, jakie widzieliśmy przy bełko-

taniu. Osłabienie pamięci ruchowej łączy się często u tego rodzaju dzieci z osłabieniem woli i w innych kierunkach. Tak np. widzimy, że dzieci takie zaczynają późno chodzić, są leniwe w ruchach, z czym wiąże się pewne lenistwo do mowy, nieraz podtrzymywane przez samo otoczenie, zadające sobie mało pracy, aby rozmawiać z tego rodzaju dziećmi.

Poznanie istoty oraz przyczyn, powodujących zбочenia mowy, umożliwi nam zrozumienie na czem winna polegać jej *hygienu*. Przypominamy przedewszystkiem, jak ważną rolę w szeregu przyczyn usposabiających do jåkania odgrywa moment dziedziczny, oraz wiek, a w szczególności trzeci okres rozwoju mowy (łączenia pojęć z wyrazami). W tym to okresie (między 2—5 rokiem) zjawia się niestosunek między chęcią mówienia, a sprawnością narządu artykulacyjnego wyrażania tego słowami, co powoduje, że na wiek ten przypada największa liczba jåkania. Zwracamy również uwagę, że w tymże trzecim okresie bierze początek bełkotanie, ewentualnie wadliwe wymawianie i niemota wrodzona. Przy osłabieniu pamięci słownych, nieuważnem słuchaniu, pewnej niezgrabności narządu

artykulacyjnego, złym wzorze mowy, lub nie zwracaniu uwagi przez otoczenie na nieprawidłową wymowę, łatwo może się rozwinąć bełkotanie lub wadliwe wymawianie. Przy wrodzonym znów lenistwie do mowy i w ogóle ruchów, łącznie z osłabieniem pamięci słuchowej i ruchowej, zwolna przygotowuje się grunt do niemoty wrodzonej.

Prawidła *hygieny domowej* odnośnie do jåkania są następujące. Wpływ momentu dziedzicznego osłabiać za pomocą środków, działających korzystnie na rozwój fizyczny i duchowy, gdyż zwiększając odporność organizmu w obu kierunkach, zmniejszamy siłę dwu najważniejszych momentów wywołujących: zarazy psychicznej i przestachu lub urazu. Na rozwój ciała korzystnie wpływa przebywanie i ruch na świeżem powietrzu, gimnastyka i t. d., duchową zaś sferę wzmacniamy, stosując w należyty sposób higienę psychiczną. Właściwie mówiąc powinny ona sięgać jeszcze okresu przed urodzeniem dziecka, gdyż rodzice, obciążeni jakim bądź zwyrodnieniem nerwowem, przekazują zazwyczaj dzieciom usposobienie do różnych nerwic, w rzędzie których jåkanie zajmuje jedno z miejsc

pierwszych. Świadomość pierwiastków złożonych w nas drogą dziedziczności, oraz dane poczerpnięte z psychologii nad trzema składnikami, stanowiącemi życie psychiczne człowieka: poznaniem, uczuciem i wolą, dają nam do rąk władzę kierowania temi czynnikami w sposób dla nas najkorzystniejszy. W tym względzie podajemy następujące uwagi. Izolować dzieci od rodziców z usposobieniem neuropatycznym, gdyż wpływ ich na dzieci stanowczo jest niekorzystny. Kształcić trzy składniki duchowe równolegle z rozwojem ciała, oraz nie rozwijać zbytńo uczucia i inteligencji, gdyż czyni to charakter drażliwym i podatnym do nerwic. Największem staraniem otoczyć uczucia, gdyż rozpoczynając się u dzieci daleko wcześniej aniżeli poznanie, odgrywają w kształceniu ich woli, ewentualnie charakteru niesłychanie ważną rolę. Podsycajmy więc uczucia, sprzyjające osiągnięciu zamierzonego celu, a niszczy my uczucia mu wrogie. Odpowiednio do tego, należy wrodzone uczucie strachu u dzieci trzymać na wodzy, starannie unikać złego zwyczaju straszenia ich, a przeciwnie przyzwyczajając do przebywania w ciemności i t. d. Już od najwcześniejszej młodości win-

niemy uczyć dzieci panować nad wzruszeniami, gdyż są one właśnie silnie wyrażone pomiędzy 2—3 rokiem, a to wyrabiając uczucia krzepkie, nie afektując się z nimi i t. d. Najważniejszym w tym względzie zadaniem jest przyzwyczaić dzieci do panowania nad gniewem, objawiającym się bardzo wcześnie, gdyż już od drugiego roku. Staramy się go usunąć dobrym przykładem, odwracaniem uwagi i t. d. W ogóle ćwiczenia woli winny być rozpoczęte jak najwcześniej, choćby od drugiego roku. W większości przypadków udaje się nam łatwo je przeprowadzić, gdyż jak wiadomo, dzieci odznaczają się słabą wolą i podatnością do sugestyi, nie trudno więc poskramiać ich uczucia i wzruszenia, a tem samem wpływać na wolę i charakter.

Dalsze prawidła higieny domowej odnośnie do jąkania są następujące: W trzecim okresie mowy należy nie pozwalać dzieciom na raz dużo i pośpiesznie mówić, jak również w obecności ich unikać mowy prędkiej, gdyż w przeciwnym razie wskutek wyżej omówionego niestosunku, szczególnie przy istnjącem już usposobieniu, może wystąpić jąkanie lub trzepotanie. Zwracać uwagę na ważność zarazy psychicznej,

nie pozwalać więc dzieciom stykać się z jękami, a w rodzinie, gdzie jedno z dzieci podlega tej wadzie, natychmiast poddawać je leczeniu, tembardziej, że procent wyleczeń u dzieci, oraz czas trwania kuracyi przedstawiają jak najkorzystniejsze pod tym względem warunki. Chronić dzieci przed urazem lub przestraczeniem, gdyż niewątpliwie stanowią one ważne momenty wywołujące, szczególnie przy istniejącem już usposobieniu.

Aby zapobiedz bełkotaniu lub wadliwemu wymawianiu, należy we właściwy sposób wzmacniać pamięć słuchową i ruchową. Ponieważ słuchanie i naśladownictwo stanowią najważniejsze warunki dobrej mowy, unikać przeto należy złego wzoru, jak mowy niewyraźnej, pieśszczotliwej i t. d., gdyż dziecko naśladuje zarówno dobrą, jak i złą mowę. Uwzględniając niezręczność narządu artykulacyjnego, niewystarczającego nieraz pomimo dobrych chęci ze strony dzieci do mowy prawidłowej, sprawność tego narządu otaczamy właściwą opieką. Staramy się więc pomagać dzieciom pod tym względem różnemi sposobami, najlepiej w formie zabawy. Puruszając np. wargami dziecka lub chę-

tnie pozwalając jemu samemu to robić, przygotowujemy r językowe, zachęcając do dęcia na trąbce, dmuchania na świecę, papier, etc., pomagamy wytworzeniu się spółgłosek trących, wybuchowych i t. d. Kiedy już dzieci przejdą do okresu naśladownictwa, każemy im powtarzać łatwiejsze sylaby, poczynając od wybuchowych, następnie języko - podniebiennych przednich i t. d., przyczem zawsze kładziemy spółgłoskę przed samogłoską. Daleko trudniejsze dla dzieci spółgłoski trące, można zacząć dopiero po uformowaniu się zębów przednich. Szczególną trudność przedstawiają dla dzieci zbiegi spółgłosek, ponieważ mają one dwa miejsca artykulacyi. Dozwalamy w tych razach wymawiać dźwięki rozdzielnie np. s-tół, a to dla uniknięcia przeinaczeń. Często przytrafiające się u dzieci opuszczanie końcówek można unikać przy pomocy częstych powtarzań. Jednem słowem, punktem ciężkości w pieczy nad zręcznością organów do wygłaszania mowy jest powtarzanie i dobry wzór. Z chwilą gdy dzieci zaczynają już mówić zdaniami, dobrze im pokazywać odpowiednio dobrane obrazki,

opowiadając przytem treść w słowach dla ich umysłu dostępnych.

Co się tyczy wskazówek, odnoszących się do zapobiegania mowie nosowej, to ograniczają się one jedynie do unikania złego wzoru mowy; mowa zaś nosowa, zależna od defektów podniebienia twardego i miękkiego, oraz mowa nosowa czynnościowego pochodzenia, winny podlegać właściwemu leczeniu, dającemu zupełnie dobre wyniki.

Szczególną opieką należy otoczyć dzieci z usposobieniem do niemoty wrodzonej. Mowę samodzielną uważamy do pewnego stopnia za akt woli. Oprócz odpowiedniego wpływu na uczucia, przyczyniającego się do jej wzmocnienia, o czem mówiliśmy poprzednio, bezpośrednio w tymże kierunku działają: dobry przykład, stanowczość wymagań, podawanie odpowiednich do inteligencji dziecka motywów przy wykonywaniu czynności, właściwa zachęta przez starszych, gimnastyka, oraz ruch na świeżem powietrzu. Do wyrabiania woli przyczyniamy się również, kształcąc zmysł słuchu i wzroku. Oko i słuch nie tylko dostarczają nam ważnych wrażeń słuchowych i wzorkowych dla rozwoju umy-

słowego, lecz kształcenie ich wpływa także i na rozwój woli, ponieważ zmysłom tym odpowiadają narządy, za pomocą których otrzymane wyobrażenia słuchowe i wzorkowe, możemy uwidocznnić na zewnątrz za pomocą mowy i ręki. Staramy się więc zainteresować dziecko, zwracając jego uwagę na przedmioty otaczające, na głosy, które słyszy, prowadzimy z niem odpowiednie rozmowy, oraz stosujemy właściwie dobrane opowiadania, a wszystko to w celu rozszerzenia widnokregu umysłowego, co prowadzi za sobą i ochotę do mowy, gdyż dążność do słuchania znajduje się w związku z pędem do mówienia. Nakoniec dla wyrobienia woli wpływają zabawki, oraz gry i zabawy, szczególnie w połączeniu z odpowiednimi czynnościami i śpiewami. Tutaj to odzwierciedla się cała indywidualność dzieci, gdyż jedne bawią się z ochotą i uwagą, inne leniwie i bez wytrwałości. Zabawy i rozrywki, oprócz tego, że stanowią najdoskonalszy czynnik w kształceniu poznania, gdyż tu dzieci najlepiej obserwują, eksperymentują, wykazują intelektualną czynność i twórczość, służą nam głównie do wyćwiczenia reprodukcji wrażeń i pojęć. Ta właśnie przy-

gotowawcza reprodukcyja stanowi najważniejszy czynnik uwagi, przyczyniającej się do rozwoju woli, ponieważ zmusza dziecko do odtwarzania uprzednich wrażeń, a więc jego myśl do podlegania woli. Rozwijamy w dzieciach uwagę, pozostawiając im zupełną swobodę w zabawach, unikając nagromadzenia przedmiotów i t. d.

Ponieważ niektóre dzieci z powodu wrodzonej nieśmiałości niechętnie mówią z otoczeniem, nie przeszkadzajmy im tedy rozmawiać z martwymi przedmiotami, lalkami etc., jeśli mają do tego ochotę.

W przypadkach, gdzie, pomimo podanych wskazówek, nie uda nam się zapobiedz bełkotaniu lub niemocie wrodzonej z powodu zbyt znacznego upośledzenia pamięci słownej (najczęściej w skutek przebytych chorób mózgowych), dzieci winniśmy poddać właściwemu leczeniu, tembardziej, że, jak nam doświadczenie własne wykazało, wady te należą do uleczalnych. Ociąganie się z leczeniem tego rodzaju dzieci do okresu przedszkolnego, pozbawia je możliwości kształcenia się, wpływa ujemnie na inteligencyę i wyrządza niepowetowane szkody.

Zapobieganie głuchoniemocie oprócz unikania przyczyn, które mogą ją spowodować (związki między krewnymi i t. d.), opiera się głównie na starannem leczeniu wszelkiego rodzaju cierpienia ucha, gdyż u dzieci nawet zmiany nieznaczne, utrudniają powstanie pamięci słownych i mogą spowodować głuchoniemotę.

Pozostaje nam jeszcze kilka słów powiedzieć na czem polega *hygienu szkolna*. Kwestyę tę uważam za bardzo ważną, gdyż dowiedzionem jest, że w szkołach liczba jękających się wzrasta. Wpływa na to kilka przyczyn. Przede wszystkim zaznaczyć należy, że większa część dzieci przybywa do szkoły z niezupełnie wykształconą jeszcze mową. Dzieci trwożliwe nawet bez żadnego usposobienia do tej wady, wobec bojaźni nauczyciela i nowego zupełnie otoczenia, jeżeli mówią z pośpiechem, łatwo nabywają jękania, a cóż dopiero mówić o dzieciach obciążonych momentem dziedzicznym. Drugą ważną przyczynę stanowi zaraza psychiczna i karygodne naśladownictwo z rozmysłem, oraz przypadające na ten czas: drugie zębokowanie, dojrzewanie płciowe i zbytnia praca umysłowa.

Prawidła higieny szkolnej są następujące: 1) dzieci winny nauczyć się najpierw dobrze mówić i rozumieć mowę, a dopiero później czytać; przy czytaniu powinna być zwrócona baczną uwaga na świadome następowanie po sobie głosek i sylab, przyczem stosownie do zasad fizjologii samogłoski powinny być silniej akcentowane aniżeli spółgłoski; nauczyciele w szkołach winni sami przedstawiać dobry wzór mowy, oraz mówić wyraźnie i powoli; 2) należy pilnie przestrzegać, aby nie naśladowano jękających się; 3) najwłaściwiej byłoby, aby dzieci z tem zбочzeniem nie posyłać do szkół, gdyż mogą one zarazić swych współtowarzyszów ¹⁾; 4) nie przeciążać dzieci zbytnią pracą umysłową, wpływającą na osłabienie i rozdrażnienie systemu nerwowego; 5) rozwijać narządy oddechu, głosu i artykulacji za pomocą gimnastyki,

¹⁾ Rzecz ta, będąca dzisiaj na porządku dziennym, prędzej czy później zwróci uwagę władzy, która zarówno jak odmawia przyjęcia dzieci nie mających zaszczepionej ospy, słusznie może zamknąć podwoje przed jękającymi się.

odpowiedniego czytania, recytacji, deklamowania i t. d. ¹⁾.

Oto szereg uwag, dotyczących psychofizjologii mowy, jej rozwoju, przyczyn wywołujących zбочzenia, oraz wskazówek higienicznych, które, rozpowszechniając się między społeczeństwem zapewne przyczynią się do liczebnego zmniejszenia zбочzeń mowy, a już istniejące skierują na właściwą drogę racjonalnej pomocy. Dla tych to właśnie chorych istnieją odpowiednio urządzone *zakłady*. Oprócz specjalnie uzdolnionego lekarza znajdują tu odnośni pacjenci opiekę, jakiej w zwykłych warunkach mieć nie mogą. Stosuje się to szczególnie do dzieci, którym rodzice lub otoczenie nie mogą poświęcić na to ani odpowiedniego czasu, ani nie posiadają w tym kierunku należytego uzdolnienia. Opieka ta idzie równolegle z leczeniem, aby to co nabyły przy jego pomocy utrwalić, kontrolować, oraz stopniowo przyzwyczaić do otoczenia zwykłego. Odnosi się to zarówno do jęka-

¹⁾ W tym względzie ważną rolę mogłaby odgrywać odpowiednio urządzona dla młodzieży szkoła dykcji i deklamacji.

nia, jak do niemoty i belkotania. Nie potrzebuję chyba dodawać, że brak podobnego zakładu u nas bardzo dotkliwie uczuwać się dawał. Pomijając już to, że nawet na zachodzie liczba ich jest stosunkowo bardzo niewielka¹⁾, istniejące nie nadają się dla nas chociażby z tego względu, że leczenie odbywa się tu w języku obcym, nie odpowiadają więc najelementarniejszym w tym względzie wymaganiom. To też łatwiej aniżeli teoretyczne rozumowania potrzebę istnienia u nas podobnego rodzaju zakładu potwierdził ruch chorych za ostatnie trzechlecie od lipca 1892 do lipca 1895 r., gdyż w wymienionym czasie zgłosiło się 411 osób. Liczba ta rozdzieliła się między różne kategorie zboczeń mowy w sposób następujący:

1892/93 jąkania 61, trzepotania 2, belkotania z wad. wym. 12, mowy nos. 3, niemoty 13, ogółem 91.

1893/94 jąkania 102, trzepotania 2, belkotania z wad. wym. 24, mowy nos. 7, niemoty 26, ogółem 161.

¹⁾ Mowa tu tylko o zakładach prowadzonych przez lekarzy.

1894/95 jąkania 88, trzepotania 1, belkotania z wad. wym. 38, mowy nos. 5, niemoty 27, ogółem 159.

Razem jąkania 251, trzepotania 5, belkotania z wad. wym. 74, mowy nos. 15, niemoty 66, ogółem 411.

Wyniki lecznicze, jakie otrzymano były następujące:

Z 252 przypadków jąkania, (jeden był łącznie z belkotaniem) przebyło cały kurs leczniczy 63 osób, z których 56 w zupełności się wyleczyło, a 7 doznało znacznej poprawy. Nie ulega wątpliwości, że i ci ostatni mają wszelką szansę wyleczenia, jeśli kurację powtórzyć ze chcią.

Leczenie jąkania obok ścisłej indywidualizacji, oraz stosowania w wielu przypadkach środków, działających na system nerwowy (wodolecznictwo, galwanizacja i t. d.), polegało na usuwaniu skurczów tak w organach artykulacji, jako też i w miejscach od nich oddalonych. Uskutecznialiśmy to przy pomocy odpowiedniej gimnastyki świadomej, oddechu, głosu i artykulacji. Chorzy muszą wykonywać wszelkie

ćwiczenia świadomie z tego względu, aby po ukończeniu kuracyi mogli używać mowy w sposób prawidłowy, ale już bezwiednie, a więc automatycznie. Stosując tak pojmowane leczenie i na zasadzie otrzymanych dotychczas wyników mniemam, że jąkanie, szczególnie w młodym wieku, można stanowczo zaliczyć do nerwic uleczalnych. Do zupełnego wyleczenia potrzeba od 2 — 4 miesięcy. Po ukończeniu kuracyi każdy chory winien poddać się kontroli, polegającej na pokazywaniu się raz na tydzień, potem coraz rzadziej w przeciągu pewnego czasu. Nawet po ukończeniu tej kontroli chory dosyć długo jeszcze winien zwracać baczną uwagę na swoją mowę i unikać wszelkich szkodliwości, mogących wywołać pogorszenie, co przy dobrej woli bynajmniej nie jest związane z żadnymi trudnościami. Niewypełnianie właśnie pod jakim bądź względem tych przepisów, może spowodować tak zwane powroty, skwapliwie rozgłaszane przez ludzi zupełnie nieobeznanych z istotą i przebiegiem jąkania, którym w zasadzie nie przyznaje żadnej racyi bytu, lecz mianem tem oznaczam pogorszenie, wskutek niedbalstwa ze

strony chorych, samowolnego przerwania kuracyi i t. d.

Na 90 przypadków bełkotania łącznie z wadliwym wymawianiem (16 było razem z innymi wadami, jak jąkaniem i t. d.), 72 przypadło na wadliwe wymawianie, a 18 na bełkotanie. Z liczby tej 3 osoby leczycy się od bełkotania, a 25 od wadliwego wymawiania z zupełnie dobrym wynikiem. Uświadomiony porządek następowania po sobie głosek, sylab, oraz dokładna znajomość fizyologicznego wytwarzania się dźwięków, stanowiło zasadę leczenia tych zbroczeń.

O ile wadliwe wymawianie należy usuwać jedynie ze względów estetycznych, o tyle leczenie bełkotania staje się kwestyą pierwszorzędnej wagi, gdyż dzieci tego rodzaju, słusznie noszące nazwę małych hotentotów, zupełnie są niezdolne do rozpoczęcia nauk z powodu niezrozumiałej mowy.

Na 30 przypadków mowy nosowej (15 było łącznie z innymi wadami), leczycy się 4 osoby z wynikiem dobrym (3 przypadki zależne były od mowy nosowej wrodzonej). Leczenie mowy nosowej organicznego pochodzenia operacyjne, łącznie z ortofoniczną gimnastyką podniebienia

miękkiego, przy mowie zaś nosowej czynnościowej sama gimnastyka doprowadza do zupełnie dobrych wyników.

Wreszcie z 66 przypadków niemoty 4 leczące się osoby (2 dorosłe i 2 dzieci) w zupełności odzyskały mowę. Podstawą leczenia niemot stanowiło wyrobienie lub przywrócenie pamięci słownych przy pomocy odpowiednich, systematycznie przeprowadzonych ćwiczeń.

Cel niniejszy pracy będę uważał za zupełnie osiągnięty, jeśli rodzice, nauczyciele i w ogóle osoby, mające styczność z dziećmi, z podanych w niej wskazówek wyciągną odpowiednią korzyść praktyczną. Mniemam również, że praca niniejsza przyczyni się choć w części do tego, aby w społeczeństwie naszym przestało krążyć niczem nieuzasadnione mniemanie, że jąkanie należy do wad z przyzwyczajenia i z wiekiem samo może ustąpić, że przyczyna niemoty wrodzonej lub bełkotania polega na zbyt krótkim wędzidełku języka (!) i t. d., i t. d., co wszystko przynosi dla ogółu nieobliczone straty, wytrącając z jego szeregów ludzi skądinąd nieraz bardzo zdolnych, lub przyczyniając się do upośle-

0800M

dzenia umysłowego dzieci, które mając wszelką szansę mówienia prawidłowego, pozbawione są przynależnego ich wiekowi rozwoju jedynie wskutek niedbalstwa i nieznamomości ze strony otoczenia.

K O N I E C.



419980

135281